

*Leżko śmiesznie, bardziej strasznie*

## Od tolerancji do terroru

Od lat liberalne i lewicowe media (raczej liberyńskie i lewackie) robią Polakom przysłowiową „wodę z mózgu”, usilnie wmawiając nam, że jesteśmy narodem skrajnie nietolerancyjnym. Twierdzą, że jesteśmy wrogo usposobieni wobec wszystkich, którzy się od nas różnią: czy to kolorem skóry, czy wyznawaną wiarą, ale przed wszystkim odmienną od uznanej za normalną seksualnością. Przypisywana nam rzekoma skrajna nietolerancyjność jest oczywiście jawnym kłamstwem, bo Polacy, w przeciwieństwie od zdecydowanej większości narodów europejskich, słynęli przez wieki z wielkiej tolerancyjności, ocenianej zresztą wtedy przez ludzi innych nacji za zdecydowanie nadmierną.

Ale czasy się zmieniły! Przed około 30 laty Europa zachodnia (i nie tylko ona) zaczęła nagle stawać się coraz bardziej tolerancyjną, a najbardziej dla wszelkiego rodzaju wynaturzeń seksualnych. W końcu doszło do tego, że wszystko to, co przez wieki uznawane było za normalne stało się nienormalne, a wszystko to, co dotychczas było nienormalne, stało się normalne. W tej nienormalnej sytuacji, uznawanej za normalną, niewielką, ale wpływową, część osób z zaburzoną seksualnością, wspierana przez marksistowskich pseudouczonych (często z tytułami profesorskimi!) rozpoczęła nachalne narzucanie wszelkich wynaturzeń seksualnych wszystkim, którzy takich nie mają. Wszczęto przy tym bezpardonową walkę z Kościołem katolickim, uznającym nienormalne stosunki seksualne za grzech śmiertelny. Uzasadnieniem dla tych działań stała się walka o tolerancję dla rzekomo strasznie gnębionej mniejszości z zaburzeniami seksualnymi, określoną przez nich środowiskiem ludzi LGBT+. W większości krajów Europy zachodniej działania te zakończyły się sukcesem, bo osobom z zaburzeniami seksualnymi przyznano tam liczne przywileje, w tym prawo do adopcji i wychowania dzieci, zaś katolicy mogą być bezkarnie poniżani, a religia, moralność i tradycja wyszydzane.

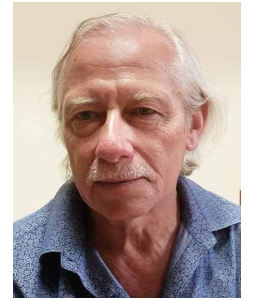
Po latach przyszła kolej na Polskę, uznawanej przez „tolerancyjną i oświeconą” Europę zachodnią za twierdzą nietolerancji i zacofania. Należy tu podkreślić, że identycznie określają nasz kraj na forach organizacji i instytucji międzynarodowych także, a nawet przede wszystkim, politycy polskiej opozycji totalitarnej. Od kilku lat żądania polskich aktywistów spod znaku LGBT+ systematycznie rosły, bo na początku domagali się dla siebie jedynie tolerancji, później pełnej akceptacji, a z czasem przywilejów. Charakterystyczne, że wraz z kolejnymi żądaniami rosła także ich agresja wobec wszystkich, którzy ich obłądnej ideologii ulegać nie chcą. W końcu, rozzuchwaleni bezkarnością, pewni wsparcia liberyńskich i lewackich polityków z kraju i zagranicy, przystąpili do ostantacyjnego obrażania uczuć religijnych zdecydowanej większości Polaków, poprzez organizowanie coraz bardziej obscenicznych tzw. „marszy równości”, podczas których parodiowano procesje katolickie i odprawianie mszy św. oraz znieważano wizerunki Matki Bożej. Później przeszli do działań mających już ewidentnie charakter terrorystyczny, bo niewątpliwie za taki należy uznać zniszczenie furgonetki ruchu obrońców życia i pobicie jej kierowcy przez bandziora każącego się nazywać żeńskim imieniem Margot. Gdy wydawało się im, że również to ujdzie im bezkarnie, przeprowadzili w Warszawie haniebną akcję zawieszenia tęczowej flagi na historycznej figurze Chrystusa (przy okazji flagi takie zawiesili także na pomnikach wielu zasłużonych Polaków). Towarzyszyło temu ogłoszenie manifestu, w którym otwarcie zapowiedzieli, że to dopiero początek ich terrorystycznych działań, gdyż manifest ten zaczynał się od słów: „To szturm! To tęcza! To atak! - Gdy system chce byśmy skakali w ciemność sami, razem wypowiadamy mu walkę”, a kończył się obraźliwymi wulgaryzmami. Była to zatem ewidentna zapowiedź przejścia od dotychczasowych „miękkich protestów” do etapu jawnego terroru! I nie były to bynajmniej czcze groźby, gdyż kilka dni później, podczas zatrzymywania przez policję wspomnianego bandziora „Margota” (z nakazu sądu!) policjanci zostali zaatakowani przez setki aktywistów LGTB+ domagających się jego uwolnienia. Protesty te wsparte zostały oczywiście przez polityków z lewicy i opozycji totalitarnej.

Wydarzenia te potwierdziły po raz kolejny trafność, a zarazem aktualność, słów wypowiedzianych podczas kazania przez arcybiskupa Marka Jędraszewskiego, w których przyrównał sowiecką „czerwoną zarazę” do rozprzestrzeniającej się obecnie po Polsce „tęczowej zarazy” - bowiem obydwie one, zarówno czerwona, jak i tęczowa, wyrosły na podłożu tej samej obłądnej marksistowskiej ideologii. Wynikiem „pandemii” czerwonej zarazy (spod znaku sierpa i młota), rozprzestrzenianej na całym świecie pod pretekstem walki o prawa krzywdzonych i uciskanych, były niewyobrażalne cierpienia milionów ludzi (doprowadziła do największego w dziejach ludzkości ludobójstwa). Tęczowa zaraza, przechodzi w naszym kraju dopiero w fazę „pandemii”, więc możemy ją jeszcze powstrzymać...

Jerzy Klus

## Wasze wspomnienia...

- Do Solidarności wstąpiłem w czasie stanu wojennego. 13 grudnia 1981 r. byłem jeszcze studentem ostatniego roku i trzeba było coś zrobić dla przeciwstawienia się czerwonemu reżimowi. Miałem już umiejętność robienia „bibuły” dlatego zająłem się drukiem podziemnych ulotek i gazetek oraz instruktą graficznym. W tym czasie poznałem też moją przyszłą żonę Annę, która również działała w podziemiu. Była to druga strona działalności, znacznie przyjemniejsza, ale wynikająca ze wspólnych przekonań i po części z sytuacji ciągłego zagrożenia. Potem związałem się z „Solidarnością Walczącą”, lecz to już zupełnie inna historia.



W 1989 r. zakładałem z kolegami „Solidarność” w Spółdzielni Mleczarskiej w Trzebowniku. Różnie było w samej organizacji, ale jest ona jak najbardziej potrzebna, a jej siła tkwi w liczbie członków i ich oddaniu sprawom związkowym. Przynależność do „Solidarności” daje poczucie wspólnoty w dążeniu do realizacji celów, uczy też odpowiedzialności za innych.

Można mieć nadzieję, że po chwilowej stagnacji idea Solidarności powróci zwłaszcza wśród młodych ludzi i zostanie wzbogacona o nowe wartości.

**Andrzej Lignarski**, członek KZ „S” przy SM Mlekovita Oddział w Trzebowniku

- Moja obecność i członkostwo w NSZZ „Solidarność” datuje się od początku powstania tj. 1980 r. Pracowałam w służbie zdrowia na stanowisku położnej. Kiedy w Rejonowym Szpitalu w Strzyżowie tworzone NSZZ „Solidarność” Służby Zdrowia, już byłam jego członkiem. Po przejściu na emeryturę zgłosiłam się do „S” Emerytów i Rencistów w Strzyżowie, gdzie trwam do obecnej chwili. Solidarności pozostanę wierna do końca moich dni.



Moim wzorem „S” jest osoba **Mariana Pyry**, który w tej dziedzinie bardzo się zasłużył. Wymienię również nieżyjące już osoby, jak **Zofia Soja**, która w okresie tworzenia się „S” i w stanie wojennym, udostępniła swoje mieszkanie na tajne spotkania. Kolejna postać to **sp. Tadeusz Zięba**, człowiek o wielkim sercu. Wykazał się zaangażowaniem i pomocą osobom internowanym, pomagało mu wtedy wielu młodych ludzi. Najważniejsza dla mnie postać to **prof. Władysław Kmieć**, człowiek niezłomny, internowany w stanie wojennym, więzień sowieckich łagrów, Sybirak. Wspominam też wizytę Ojca św. JP II w Starym Sączu. Z potrzeby serca napisałam wtedy wiersz:

Z Pogórza Strzyżowa do Ciebie zdążamy  
Bo Cię Ojciec św. serdecznie kochamy -  
Ojciec święty  
Idziemy do Ciebie z soli  
- dawnej woli - aby Ci powiedzieć  
O tym co nas boli -  
Ojciec święty  
Pobłogosław nasze trudy i zamiary  
- abyśmy wytrwali do samej wieczności -  
Ojciec święty!

**Maria Adamska**, członek „S” Oddział w Strzyżowie

**W kolejnych wspomnieniach - Stanisław Olech z Fabryki Śrub w Łańcucie**

**Iwone MALIŃCE**

wyrazi szczerego współczucia z powodu śmierci Mamy składają koleżanki i koledzy z „Solidarności”

Organizacji Międzyzakładowej Oświaty i Wychowania w Rzeszowie



Wydawca: Region Rzeszowski NSZZ „Solidarność”, ul. Matuszczaka 14, 35-083 Rzeszów, www.solidarnosc.rzeszow.org.pl  
Redakcja (teksty i skład graficzny): Monika Lubowicz, tel. 17 850 14 42, serwis.rzesz@solidarnosc.org.pl Zdjęcia: Andrzej Płocica oraz archiwa ZR.